



Ks. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Jesteśmy dokładnie w połowie wakacji. Został już tylko miesiąc, albo jeszcze miesiąc, wolnego. Są tacy, którzy wyjeżdżają (niewiele), i tacy, których na to nie stać (większość). Wszystkim warto polecić myśl z wiersza naszego poety pochodzącego z Borzęcina: „Można być w kropki wody świątów odkrywca/ można wędrując dookoła świata przeoczyć wszystko”.

ZA TYDZIEŃ

- PIERWSZA MIŁOŚĆ KSIĘDZA – neoprezbiterzy posłani na parafie
- KURS „DOM” – żeby żona była zadowolona i zupa nie za słona
- OAZOWICZKI I OAZOWICZE wszystkich krain łączcie się – krościeński dzień wspólnoty
- PANORAMA PARAFII: Serce Matki w Woli Piskulinie

Uczyć, bawić, inspirować

Tropem św. Kingi

Stary Sącz, Bochnia, Krościenko i Wieliczka – te miasta złączył pierścień św. Kingi.

Podczas czterech lipcowych weekendów mieszkańcy Małopolski i turyści spędzający tu urlop mieli okazję wziąć udział w cyklu niezwykłych spotkań z historią i tradycją. Staraniem Małopolskiego Instytutu Kultury w Krakowie, pod hasłem: „Uczyć, bawić, inspirować”, zorganizowano wyprawę szlakiem „Pierścienia św. Kingi”. – Pomyśl wisiał w powietrzu, bo jest sporo miast i ośrodków związanych z tradycją św. Kingi, czy to historycznie, czy poprzez tradycję górnictwa solnego, czy przez legendy – mówi Katarzyna Piszczkiewicz, organizator. – Doszliśmy do wniosku, że byłoby dobrze, aby te wszystkie miasta scalić i poprzez nie pokazać niezwykłą, wręcz fascynującą postać Sądeckiej Pani.

Co tydzień spotykano się w innym miejscu, naznaczonym śladami Świętej. Spotkania starosądeckie, które zainaugurowa-



JOANNA SĄDOWSKA

ły cykl, były okazją do ukazania tradycji średniowiecznego miasta. – W Starym Sączu uczylimy ludzi żonglować, chodzić na szczydach, a jednocześnie pokazaliśmy to, co było tradycją średniowiecza, czyli handel solą – wyjaśnia organizatorka. W Bochni prym wiodła kuchnia staropolska. Obok bocheńskiej kopalni spróbować można było dawnych potraw oraz całkiem świeżej soli. W Krościenku turyści podążali śladami pienińskiej uciecz-

Spektakl „Żywoł św. Kingi” został oparty m.in. na rękopisie J. Długosza

ki św. Kingi oraz mieli okazję uczyć się węgierskich tańców i piosenek. Natomiast wielkie zajęcia skupione były wokół warsztatów chemicznych.

We wszystkich ośrodkach spotkania kończyły się przedstawieniem pt. „Żywoł św. Kingi”, w wykonaniu aktorów z krakowskich teatrów. Ten niezwykle ciekawy spektakl został oparty na rękopisie Jana Długosza oraz żywocie Kingi, spisany w XIV w. przez nieznanego autora. **JS**

SZTUKMISTRZ Z NOWICY



GRZEGORZ BROŻEK

W Skansenie Budownictwa Ludowego Pogórzan w Szymbarku odbył się 24 lipca festyn „Panorama Kultur”. Nie zabrakło reprezentantów kultury polskiej (folklor Pogórz, Kujaw i Łowicza), a także zagranicznej: słowackiej, litewskiej, ukraińskiej oraz łemkowskiej. Ku uciechu licznych widzów udało się „odkurzyć” i zaprezentować zaginione rzemiosła, jak choćby ręczną łemkowską „produkcję” drewnianych sztućców, którą – pod szyldem Stowarzyszenia na Rzecz Ratowania Dziedzictwa Kulturowego Łemków „Terka” – pokazywał Stanisław Romanyk z Nowicy koło Uścia Gorlickiego. „On jest ostatni, który w ten sposób to robi, choć kiedyś cała Nowica słynęła z takiego wyrobu drewnianych sztućców” – mówi Zofia Szanter, prezes „Terki”.

Kunst Stanisława Romanyka budził powszechne zainteresowanie

GB

Dziękował za tarnowskich księży



BERNADETTA PETRYKOWSKA

ZASÓW. 18 lipca z wiernymi z parafii pw. św. Stanisława BM spotkał się kardynał Christoph Schönborn, arcybiskup Wiednia (na zdjęciu). W czasie homilii, wygłoszonej podczas uroczystej Eucharystii, Kardynał podkreślił związki z diecezją tarnowską, z której pochodzi wielu księży pełniących w jego

wiedeńskiej archidiecezji posługę kapłańską. Po Mszy św. kard. Schönborn, wraz z seminarzystami z Wiednia, odwiedził cmentarz zasowski i groby żołnierzy armii austro-węgierskiej, niemieckiej i rosyjskiej, poległych w czasie I wojny światowej. (Wywiad z kardynałem Schönbornem na s. IV-V).

W pierwszej lidze

NOWY SĄCZ. Uniwersytet Trzeciego Wieku (na zdjęciu zapisy na zajęcia) został wyróżniony w ogólnopolskim konkursie „Liga Inicjatyw Powiatowych”. 12 lipca w sejmie odbyła się uroczystość wręczenia nagród finalistom. Wyróżnienie i nagrodę pieniężną odebrała Wiesława Borczyk, prezes zarządu Stowarzyszenia

Uniwersytet Trzeciego Wieku, oraz Jan GOLONKA, starosta nowosądecki. Konkurs zorganizowano po raz piąty. Z całego kraju zgłoszono 227 projektów. Jego celem jest inspirowanie działaczy społecznych i samorządowych do poszukiwania nowych sposobów rozwiązywania różnych problemów społeczności lokalnych.



GRZEGORZ BROŻEK

W sportowej akcji

SUF CZYN. Na stadionie LKS „Grom” w Sufczynie, 17 lipca, odbyły się doroczne zawody sportowo-pożarnicze o puchar wójta gminy Dębno Grzegorza Bracha. Wystartowało 47 drużyn strażackich z 12 jednostek OSP (łącznie prawie 400 strażaków), działających w gminie Dębno, a wokół stadionu zgromadziło się kilka tysięcy widzów. Zawodnicy w pełnym umundurowaniu pokonywali tor przeszkód (na zdjęciu), po-



GRZEGORZ BROŻEK

tem prezentowali umiejętności bojowe. Wśród drużyn seniorskich I miejsce zajęła OSP Wola Dębińska; II – OSP Dębno; III – OSP Łysa Góra.

Maryjny odpust ze świętą Teresą



JOANNA SADOWSKA

TARNÓW. „Święta Teresa od Dzieciątka Jezus prowadzi nas drogami wiary, ufności i miłości” – to hasło odpustu w sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Tarnowie na Burku, który odbył się od 15 do 22 lipca (na zdjęciu). Każdego dnia odprawiane by-

ły specjalne nabożeństwa, m.in. dla chorych, starszych i dzieci. Modlono się także za misje i misjonarzy. W przedostatni dzień odpustu odbyła się procesja różańcowa po Starym Cmentarzu. Uroczystości poprzedziła dziewięciodniowa nowenna do Matki Bożej Szkaplerznej.

Nowa szata matki

TARNÓW – KATEDRA. Od końca czerwca tarnowska katedra, będąca matką wszystkich kościołów w diecezji, poddawana jest intensywnym pracom renowacyjnym. Wymieniono poszycie dachu nad południową częścią nawy (na zdjęciu), a teraz trwają prace nad częścią północną. Przy okazji robót dekarckich poprawiane są też elementy więzby dachowej. W tym roku blacha ma być wymieniana również na bocznych kaplicach. Poszycie dachowe miało ponad 100 lat i było bardzo nadwątlone. „Sukcesywnie, na ile będzie nas stać, kontynuowane będą



GRZEGORZ BROŻEK

prace remontowe” – mówi ks. prał. Stanisław Salaterski, proboszcz parafii katedralnej.

Śpiewające medale

Podbili Grecję

Złoto i srebro wywalczył Chłopięcy Chór Katedralny „Pueri Cantores Tarnovienses” na XI Międzynarodowym Konkursie Chóralnej Muzyki Sakralnej.

Tegoroczny, organizowany co dwa lata, konkurs odbył się od 7 do 10 lipca w Preveza, w Grecji. Wzięło w nim udział osiemnaście chórów z dziesięciu krajów: Grecji, Filipin, Rumunii, Bośni i Hercegowiny, Litwy, Łotwy, Węgier, Turcji, Mołdawii. Polskę reprezentowały cztery zespoły: „Pueri Cantores Tarnovienses” z Tarnowa, chór dziecięcy „Szczygielki” z Ponia-towej, „Halka” z Wrzyska i Chór Politechniki Wrocławskiej.

Rywalizacja przebiegała w 5 kategoriach: chóry mieszane, o głosach równych, mieszane młodzieżowe, kameralne i dziecięce (do 18 lat). Każdy zespół mógł wystąpić w kilku z nich, dowolnie wybranych. „Pueri Cantores Tarnovienses” zaprezen-



Polskę reprezentował m.in. chór „Pueri Cantores Tarnovienses”

wał się w dwóch kategoriach: chórów dziecięcych i chórów kameralnych (do 20 osób). – W pierwszej kategorii nasz chór wystąpił w pełnym składzie (chór chłopięcy z głosami męskimi) i uzyskując 90 punktów na 100, zdobył złoty medal ex aequo z chórem „Szczygielki” – mówi ks. Andrzej Zając, dyrygent chóru. Drugi, tym razem

srebrny, medal tarnowscy chórzyci wywalczyli w kategorii chórów kameralnych. – Obecna, udana i owocna, tak pod względem artystycznym, jak i poznawczo-turystycznym, 28. zagraniczna podróż chóru była możliwa wyłącznie dzięki finansowemu wsparciu rodziców chórzystów – dodaje dyrygent chóru. **JS**

Zapraszamy

II Diecezjalny Marsz Trzeźwości

II Diecezjalny Marsz Trzeźwości odbędzie się w sobotę 6 sierpnia.

Marsz, jak mówi Kazimierz Wróblewski z Apostolatu Trzeźwości, a zarazem prezes Klubu Abstynenta „Nadzieja” w Skrzyszowie, jest okazją, aby wspólnie się pomodlić o trzeźwość. „Sprawa trzeźwości to wciąż jedna z najpilniejszych potrzeb społecznych. Chcemy propagować trzeźwość i abstynencję” –

mówi K. Wróblewski. „Szczupłą kulturalnie pijących, ale kocham abstynentów, bo jest to coś doskonalszego. Bo picie dużo, to nic wielkiego, ale nie picie wcale, to dopiero coś wielkiego i na to trza chłopca. Zrestą baby tyż” – zauważył w ubiegłym roku gość I Marszu ks. Władysław Zązel, kapelan Związku Podhalan, propagator trzeźwości, który także weźmie udział w tegorocznym spotkaniu. **GB**

I Diecezjalny Marsz Trzeźwości odbył się 7 sierpnia 2004 roku



GRZEGORZ BROŻEK

„Salus animarum”

Nominacje

W naszej diecezjalnej tradycji wiekiem emerytalnym księży pełniących jakiegokolwiek funkcję jest 70 lat. Osiągnięcie przez księży wieku emerytalnego jest jednym z motywów zmian na stanowiskach proboszczów. „Przesunięcia takie są też powodowane racjami duszpasterskimi. Talenty i uzdolnienia przenoszonych księży bywają też po prostu potrzebne gdzie indziej, w innej parafii, wśród innej wspólnoty” – wyjaśnia ks. Adam Nita, kancierz tarnowskiej kurii. „Salus animarum, suprema lex – dobro dusz najwyższym prawem” – to fundamentalna zasada całego prawa kanonicznego, które stosuje się także do zmian placówek duszpasterskich wśród księży. Tegoroczne nominacje proboszczowskie przedstawiają się następująco:

■ Rzuchowa – ks. Jan Burdek, wikariusz z Dąbrowy Tarnowskiej, za zmarłego ks. Jana Durdę;

■ Kąty – ks. Jan Witek, wik. z Łososiny Górnej, za ks. Stanisława Nowaka (emeryt);

■ Skrzydlna – ks. Piotr Pawlina z Łabowej za ks. Józefa Kozickiego (emeryt);

■ Łabowa – ks. Andrzej Fik, wik. z Nowego Sącza, za ks. Piotra Pawlinę;

■ Grobla – ks. Marian Wójcik z Grywałdu za ks. Władysława Buczka (emeryt);

■ Grywałd – ks. Alfons Górowski, duszpasterz na Ukrainie, za ks. Mariana Wójcika,

■ Sromowce Niżne – ks. Marek Kądzielawa, wik. z Mielca, za ks. Stanisława Jakubasa (emeryt);

■ Mędzrechów – ks. Stanisław Saładyga z Błonia za ks. Józefa Grabowskiego (emeryt)

■ Błonie – ks. Wiesław Czaja, wik. z Brzeska, za ks. Stanisława Saładygę;

■ Bukowiec – ks. Zenon Tomasiak, wik. z Nowej Jastrzębki, za ks. Zdzisława Sąsiadka (emeryt);

■ Wysowa – ks. Jacek Daniel, wik. z Dębicy, za ks. Franciszka Malarza (emeryt). **GB**

PROGRAM MARSZU

■ 14.00 – mecz księży – przedstawiciele ruchów trzeźwościowych (boisko przy kościele pw. bł. Karoliny w Tarnowie)

■ 15.30 – rozstrzygnięcie konkursu nt. trzeźwości

■ 16.30 – Msza św. w kościele pw. bł. Karoliny w Tarnowie

■ 17.30 – wyjście na trasę

■ 19.30 – Skrzyszów – zakończenie marszu nabożeństwem ekspiacynym i Apelem Jasnogórskim

■ 21.00–24.00 – Festyn Ruchów Trzeźwościowych na Hali w Skrzyszowie

Nie jesteśmy m

Z goszczącym w Tarnowie
ks. kard. Christophem Schönbornem,
arcybiskupem Wiednia,
rozmawia ks. Andrzej Turek

Ks. ANDRZEJ TUREK: Jaki jest cel wizyty w Tarnowie Księdza Kardynała?

KARD. CHRISTOPH SCHÖNBORN:
– Czy potrzeba jakiegoś innego powodu przyjazdu do Tarnowa, aniżeli sam Tarnów? To są moje drugie odwiedzi-ny miasta Tarnów, a trzecie tarnowskiej diecezji. Teraz z czternastoma seminarzystami robimy taką dziesięciodniową podróż wakacyjno-edukacyjną po Polsce. Odwiedzamy miasta, w których żył i przebywał papież Jan Paweł II: Wadowice, Kalwaria, Łagiewniki, Kraków. I niejako dla ukoronowania naszej podróży przybywamy do Tarnowa.

Jak się podoba nasza diecezja?

– To jest naturalnie pytanie sugestywne. Wzajemne związki Tarnowa i Wiednia są żywe. Znam dobrze waszego biskupa Wiktora, w Austrii mamy wielu księży, wywodzących się z Kościoła tarnowskiego. Przybyliśmy tu, aby poznać, na tyle, na ile to możliwe w krótkim czasie, tutejszy Kościół. Dla nas w Wiedniu Tarnów jawi się jako bardzo interesujący. Jesteśmy ciekawi diecezji, która ma tak wielu księży; skąd pochodzi ten fenomen, jaka jest jego najgłębsza przyczyna. Interesuje nas to szczególnie dlatego, że mamy małe seminarium i niewiele powołań.

Co zwraca uwagę w tarnowskim Kościele?



KS. ANDRZEJ TUREK

KARDYNAŁ CHRISTOPH SCHÖNBORN OP

Urodził się 22 stycznia 1945 roku w Skalken, w Czechach. Świecenia kapłańskie przyjął w 1970 r. W 1991 konsekrowany na biskupa. Od 1995 r. jest arcybiskupem i metropolitą wiedeńskim, a od 1998 r. przewodniczący Konferencji Episkopatu Austrii. Profesor dogmatyki i filozofii, gruntownie wykształcony, jeden z współtwórców Katechizmu Kościoła Katolickiego, poliglota; w czasie kwietniowego konklawe wymieniany był w gronie tzw. papabile, czyli potencjalnych następców Jana Pawła II.

– W Krakowie, Tarnowie, w ogóle na południu Polski budzi podziw wielka liczba ludzi przychodzących do kościołów. To trudno porównywać z naszą sytuacją na Zachodzie. Przypominam sobie wizytę w Tarnowie, w sierpniu 2002 r. Mszę św. celebrowaną wspólnie z biskupem Wiktorem na placu przykatedralnym, która rozpoczęła pielgrzymkę na Jasną Górę. Żegnaliśmy wtedy około 12 tysięcy pielgrzymów, którzy wyruszyli w pieszą, dziewięciodniową drogę do Częstochowy. Takie coś w austriackich realiach jest trudne do wyobrażenia. Przed dwoma laty pojechaliliśmy z waszym Biskupem do pewnego maryjnego sanktuarium, to była chyba Przeczyca, potem odwiedziliśmy też jeszcze inne sanktuarium. Teraz, w czasie tej wizyty, odwiedziłem Zasów, parafię pochodzenia jednego z naszych kleryków. To

był dzień powszedni, a kościół pełen ludzi, oczywiście sprawa nieco wyjątkowa, bo przybywa kardynał z Wiednia (uśmiech), niemniej jednak robi wrażenie wielka rola, jaką odgrywa Kościół w życiu tutejszych ludzi. Obecność ludzi w kościołach, zwłaszcza młodych, daje dużo nadziei i radości.

Podobieństwa i różnice między diecezją tarnowską a wiedeńską...

– Nie powinno się wiele mówić, kiedy daną sprawę zna się tylko trochę, a ja przecież waszą diecezję ledwo co poznałem. Moją wiedeńską, gdzie od 10 lat jestem pasterzem, znam trochę lepiej. Mamy 1,4 mln wiernych, niewiele ponad 1000 kapłanów, 58 dekanatów, 660 parafii. To jest największa diecezja w Austrii. Ale liczba katolików gwałtownie spada,

a najlepsza z najlepszych

monopolistami

głównie z powodu występujących z Kościoła oraz ujemnego bilansu urodzin. W Wiedniu tylko 50 proc. ludności to katolicy. To jest nowe wyzwanie dla Kościoła, aby odnaleźć się w sytuacji, w której wierni muszą być misjonarzami, w pełni świadomymi wyznawanej wiary. Przez różne inicjatywy próbujemy tę misjonarską świadomość wśród ludzi umocnić.

Czy jakieś wiedeńskie wzorce duszpasterskie można by zaszczerpić na naszym tarnowskim gruncie?

– O jednej takiej inicjatywie mówiłem niedawno z biskupem Wiktorem. Staram się, aby kościoły archidiecezji wiedeńskiej były otwarte. Kościół zamknięty to w obecnym misjonarskim czasie fałszywy sygnał. Kościoły muszą być szeroko otwarte, tak jak szeroko rozwarte były ramiona Chrystusa wiszącego na krzyżu. On dalej przyzywa ludzi, obecny w kościele na ołtarzu i w sakramentach. Z tego powodu kościół, do którego nie można wejść, to skandal! Dlatego od 10 lat staram się, z pewnym sukcesem, o to, aby kościoły w mojej archidiecezji były otwarte. Myślę, że podobne inicjatywy mogłyby się jakoś sprawdzić także w innych Kościołach lokalnych.

A jakie doświadczenia Kościoła zachodniego byłyby użyteczne dla nas, w Kościele tarnowskim, polskim?

– Gwałtowne zeświecczenie obecnych społeczeństw wyzwala u chrześcijan postawę większej świadomości tego, kim są. We współczesnych społeczeństwach nie jesteśmy już więcej monopolistami; jest wiele ofert sensu, idei, wartości, religii, kultur. Fałszywą drogą jest myśle-

nie, że możemy się zabezpieczyć przeciw temu pluralizmowi, jeśli otoczmy się jakimś murem; postawimy nową żelazną kurtynę przeciw wszystkim ideom, które wydają się nam obce i powiemy, że wszyscy inni są źli. Tak nie można. W zsekularyzowanym społeczeństwie wolno nam jednak we wszelkich sferach życia mówić,

że Ewangelia Jezusa Chrystusa, Dobra Nowina, wiara Kościoła, praktyka świętości – to wszystko jest najlepszą z najlepszych propozycji dla ludzkich społeczeństw. Nie mówimy, że wszystkie inne w całości są złe. Ale mówimy, że to, co Jezus nam powierzył, idzie wprost z Serca Bożego i odpowiada najgłębszym potrzebom człowieka. Na agorze współczesnego świata musi też istnieć nasza oferta, pochodząca od świętej społeczności. A więc w kazaniach nie powinno się występować ciągle „przeciw” – zwalczać i piętnować. Chrześcijaństwo nie polega na potępianiu świata, ale przedstawianiu mu propozycji, którą dał sam Bóg. W Piśmie Świętym Bóg mówi: „Kładę przed wami życie i śmierć – wybierajcie życie!”. To jest aktualne, zwłaszcza w obecnym czasie.

Więc duszpasterz powinien mówić: Przedstawiam wam propozycję, co do której jestem przekonany, że pochodzi od Boga. Ją powinniście wybrać...

– Ważne jest też świadectwo, owe Jezusowe słowa skierowane do uczniów: „Chodźcie i zobaczcie”. Dlaczego Jan Paweł II ustanowił Światowy

Dzień Młodzieży? Żeby młodzi ludzie mogli przyjść i zobaczyć, tzn. przeżyć. I przez to się przekonać. Ten Papież nauczył nas, że religia sama z siebie musi przekonywać, pociągać przez świadectwo życia. Nie przekonamy młodych do chrześcijańskiej drogi, kiedy im powiemy: wszystkie inne drogi są złe. Możemy ich przekonać tylko wtedy,

kiedy oni sami będą mogli doświadczyć, przeżyć, jak piękna jest ta chrześcijańska droga – wyzywająco trudna, ale piękna.

Wielu młodych ludzi wyjeżdża z naszych terenów na Zachód do pracy. Jak wiedeński Kościół podchodzi do duszpasterstwa emigrantów zarobkowych?

– W Wiedniu mamy wielką polską wspólnotę wiary. Największą parafię Wiednia tworzą Polacy, z własną opieką duszpasterską. Polskojęzyczna grupa religijna na Rennwegu jest bardzo znana, w kościele jest wiele Mszy św., w których zawsze uczestniczy wielu ludzi. Polskie wspólnoty wiele czynią dla młodych, jest wiele Eucharystii, nabożeństw i spotkań. Także w wielu austriackich parafiach Wiednia są regularnie odprawiane po polsku Msze św. Ale wydaje mi się, że to wszystko jest jeszcze za mało. W tym roku zacząłem sam odwiedzać młodych z różnych duszpasterskich ośrodków obcojęzycznych, także polskich. Rodzi się bowiem istotne pytanie: czy młodzi będą kontynuować wiarę ojców, czy też dopasują się do społeczeństwa, w którym żyją i zaczną żegnać z Kościołem? Pa-

rafie naszej diecezji, szczególnie w okręgu okołowiedeńskim muszą jeszcze bardziej wychodzić naprzeciw młodym wierzącym, pochodzącym z zagranicy. W tym roku na nasz diecezjalny światowy dzień młodzieży, całym świadomie, wystosowaliśmy szczególne zaproszenie do młodzieży obcojęzycznej: polskiej, chorwackiej, francuskiej.

W Niemczech zamyka się Polskie Misje Katolickie, uzasadniając to względami oszczędnościowymi. Czy w Austrii są podobne tendencje?

– W żadnym wypadku. My mamy mniej pieniędzy niż Niemcy, dlatego musimy mniej oszczędzać (śmiech). Polskie misje w Austrii pracują bardzo dobrze. Nie redukujemy w ogóle żadnych duszpasterstw obcojęzycznych. One są bardzo ważne. Dla przyszłości parafii wiedeńskich jest istotne, żeby one trwały.

Perspektywy dalszej współpracy Wiednia i Tarnowa...

– W komunizmie mówiono w takich sytuacjach: „Będzie my dalej umacniać wzajemną przyjaźń” (uśmiech). Ale my naprawdę chcemy rozwijać naszą chrześcijańską przyjaźń. Regularnie kontaktujemy się z waszym Biskupem, często rozmawiamy telefonicznie. Myślę, że piękne są takie relacje życzliwości i braterstwa między nami i naszymi diecezjami. Biskup Wiktor chętnie nas wspomaga, posługuje u nas wielu tarnowskich księży. Jestem bardzo z nich zadowolony. Mają bardzo dobre wykształcenie, gorliwość pastoralną. Kolejnych chętnie i serdecznie powitamy. I jesteśmy za wszystko bardzo wdzięczni. ■

Międzynarodowa rywalizacja

Z wózka wzwyż



JOANNA SADOWSKA

Prawie 30 drużyn z Polski, Niemiec i Ukrainy wzięło udział w II Międzynarodowych Polonijnych Zawodach Sportowych Niepełnosprawnych, które odbyły się w Szczawnicy 12 i 13 lipca.

Zawody rozpoczęto Mszą św. w szczawnickim kościele. Po niej sportowcy udali się na stadion w Krościenku, gdzie startowali w dziesięciu dyscyplinach, m.in.: w biegu na 50 i 200 m, skokach wzwyż i w dal, w golfie i pchnięciu kulą. Najlepsza okazała się drużyna z Działdowa, drugie miejsce zajęła grupa z Niemiec, trzecia z Izdebnika. Do zawodów przygotowywano się ponad pół roku. – Osoby niepełnosprawne niechętnie uczestniczą w rehabilitacji – mówi Jerzy Knutelski, rehabilitant ze Szczawnicy. – Natomiast z wielką ochotą przygotowują się do zawodów, a to przecież nic innego jak właśnie rehabilitacja, tylko pod

szyldem rozgrywek sportowych.

„Jest fajnie” – tak o zawodach mówili prawie wszyscy jego uczestnicy. Szczególnie mocno podkreślała to Kasia ze Szczawnicy, która mimo kontuzji kolana chętnie uczestniczyła w rozgrywkach. Organizatorzy: Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Koło w Szczawnicy, zadbałi, by uczestnicy zawodów nie tylko świetnie się bawili, ale również zaprezentowali swoje umiejętności. – Niepełnosprawni bardzo chętnie uczestniczą w tego typu imprezach – mówi pan Knutelski. – Jest to okazja, aby pokazać, jak dzielnie potrafią walczyć, jak pokonują bariery, no i jak osiągają dobre wyniki, bo na przykład 145 cm w skoku wzwyż coś już oznacza – dodaje.

Dla niepełnosprawnych zawody sportowe to okazja do pokonania barier, tych fizycznych i psychicznych

JS

Ku czci Przemienienia Pańskiego

Przed obliczem Pana

Ukaż mi Panie swoje oblicze – pod takim hasłem od 31 lipca do 7 sierpnia trwać będzie odpust w bazylice kolegiackiej pw. św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Każdego dnia odprawi-

ne będą specjalne nabożeństwa m.in. dla ludzi pracy, osób konsekwowanych, dzieci, młodzieży, chorych. Szczegółowy program odpustu dostępny jest na plakatach.

JS

Żelazny szlak Dobra–Chabówka

Pociąg do kolei

Z kursującego w weekendy pociągu retro relacji Chabówka–Dobra koło Limanowej korzysta tak duża liczba podróżnych, że frekwencji może pozazdrościć niejedno regionalne połączenie kolejowe.

Ze stacji w Dobrej zwykle pociągi pasażerskie nie odjeżdżają już od dość dawna. Kolej zawiesiła funkcjonowanie linii. Teraz, ku radości turystów, prawie w każdy weekend dwa razy dziennie na stację wjeżdża parowóz i kilka starych wagonów. Dla pasażerów to z jednej strony podróż sentymentalna, z drugiej okazja podziwiania przepięknej okolicy. Zdaniem Krzysztofa Wielgusa z Instytutu Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej, zachowywanie piękna i jego pokazywanie leży w interesie nas wszystkich, a może być

też dobrze prosperującym biznesem. „Szlak kolejowy to jest coś w rodzaju wielkiej promenady, gdzie z jednego salonu krajobrazowego przechodzi się do kolejnego: mamy na tej trasie dolinę Raby, pejzaże otwarte w kierunku Gorców i Beskidu Wyspowego. Osią, która to wszystko spina, jest szlak kolejowy” – dodaje K. Wielgus. Jego zdaniem, niesłusznie dotychczas zabytki kolejnictwa były uważane za hobby chłopców w krótkich spodenkach. Z punktu widzenia kolei, nieużytkowane w regularnym ruchu linie są problemem. Dziś zatem pomieszczenia dworca w Dobrej są do wynajęcia. Sylwia Stokłosa, dyrektor miejscowego GCK, chciałaby w dawnej poczekalni zorganizować małą galerię. Póki co miejscowe władze zachęcają do zwiedzania miejscowości. **GB**



GRZEGORZ BROZEK

Pociąg retro wjeżdża na stację w Dobrej

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ



nad tym, że duszpasterska troska Kościoła w Roku Eucharystii, by wierni jak najczęściej posilali się Chlebem dającym życie wieczne, jest wypełnianiem polecenia skierowanego do Apostołów przez Chrystusa: „Wy dajcie im jeść!”. Tylko od nas samych zależy, czy nie odejdziemy głodni.

Przygotujmy nasze serca, by Chrystus i dziś mógł idących za Nim nakarmić, jak niegdyś na pustkowiu rzeszę. Dziś Jego apostołowie kładą przed ludem nie chleb i ryby, ale Ciało Pańskie, które w cudowny sposób staje się Chlebem. Chrystusowe: „Bierzcie i jedzcie!” nie przestaje rozbrzmiewać, mimo upływu dwóch tysięcy lat.

Ks. ZBIGNIEW ADAMEK

Lepszy dostęp do wiedzy

Dla zdolnych

Trzech absolwentów sądeckich szkół oraz trzech studentów Wyższej Szkoły Biznesu w Nowym Sączu otrzymało stypendia ufundowane przez Fundację im. Kazimierza Adamczyka „Pomocna dłoń”.



JOANNA SADOWSKA

Do głównych zadań fundacji należy ułatwienie startu życiowego dzieci i młodzieży – mówi K. Kopec

W czerwcu Fundacja „Pomocna dłoń” wraz z sądeckim Ośrodkiem Interwencji Kryzysowej ogłosiły konkurs dla absolwentów szkół średnich. Główną nagrodą było opłacenie czesnego za okres trzech lat studiów w Wyższej Szkole Biznesu, na kierunku wybranym przez laureata. Stypendium otrzymał Mariusz Bocheński, absolwent I LO w Nowym Sączu. Ponadto ufundowano dwie dodatkowe nagrody dla tegorocznych maturzystów: roczne czesne dla Marcina Piechnika, absolwenta VI LO w Nowym Sączu i półroczne dla Marty Dudczyk, maturzystki z LO Profilowanego przy ZS nr 1. Fundacja przyznała również trzy roczne stypendia naukowe: jedno dla studenta dziennego, dwa dla zaocznych. – Pod uwagę była brana średnia ocen, sytuacja materialna i rodzinna – mówi Katarzyna Kopec, pracownik fundacji. Stypendyści zobowiązują się do niesienia pomocy w nauce dzieciom z rodzin ubogich i mających trudności w nauce.

Fundacja, niosąc pomoc szczególnie uzdolnionej młodzieży, jednocześnie chce pomóc tym, którzy pozostają bez pracy. JS

Parafialna oaza w Jaworkach

Rwą się do pieśni

Parafia w Żabnie dzieciom z rodzin potrzebujących różnorodnego wsparcia po raz 10, zamiast rekreacyjnego wyjazdu, organizuje oazę z programem religijnym.

Trzydziestoosobowa grupa dzieci z podtarnowskiego Żabna w Jaworkach koło Szczawnicy spędziła 10 wyjątkowych – jak mówią dzieci – dni. „Najpierw wstajemy, później mamy poranną modlitwę, śniadanie, jakąś wycieczkę lub spacer. Potem wracamy na obiad, a w czasie godzinowego odpoczynku czytamy książki, rysujemy” – przedstawia program Danusia Kiełb, jedna z uczestniczek. Codziennie jest też Msza św. Na drzwiach jadalni w goszczącym dzieci obiekcie państwa Waligórow w Jaworkach wywieszony jest plan dnia. „Codziennie kończymy dzień modlitwami wieczornymi i Apiełem Jasnogórskim” – dodaje Ania Żołądz. Pielęgniarka Bożena Romańska, będąca pierwszy raz



GRZEGORZ BROŻEK

opiekunką na oazie, jest zaskoczona, że dzieci – od pierwszych klas podstawówki po kończące gimnazjum – tak dobrze odnajdują się w religijnym programie i są bardzo zdyscyplinowane. „Same się pilnują, rwą do przygotowania liturgii, śpiewu pieśni, czytania” – mówi. Ale też żabnieńska parafia otacza dzieci szczególną troską przez cały rok. „Spotkania mamy raz w każdym miesiącu. We

Grupa AD 2005. W ciągu 10 lat wzięło w oazach udział ponad 300 dzieci.

wrześniu spotykamy się na ognisku, w październiku na Różańcu itd. Przez cały rok coś się dzieje” – informuje Wanda Czechowa, od 10 lat opiekująca się tą grupą na oazach i w parafii. Przez ten czas w wakacyjnych wyjazdach wzięło udział ponad 300 dzieci, dla których oazy i ich późniejsza całoroczna kontynuacja to ważne środowisko wychowawcze.

GB

Życ dla innych

Trzeba krwi!

Pracownicy krytej pływalni w Brzesku zachęcają nie tylko do wypoczynku i rekreacji w basenie, ale również do ... honorowego oddania krwi.

W czasie wakacji, w wielu stacjach krwiodawstwa zaczyna brakować tego najcenniejszego leku. – Wtedy większość krwiodawców wyjeżdża na wakacje – mówi Krzysztof Karpel, honorowy dawca

krwi z Tamowa, który w ciągu 9 lat oddał już ponad 9 litrów. To również czas, gdy dochodzi do większej ilości wypadków. Aby nie dochodziło do takich sytuacji, pracownicy krytej pływalni w Brzesku rozpoczęli akcję „Krew – życie dla innych”. W jej ramach każda pełnoletnia osoba, która oddaje swoją krew, otrzymuje jedną godzinę bezpłatnego pływania. – Bilet wstępu na pływalnię, będący

wyrazem wdzięczności społeczności lokalnej wobec krwiodawcy, ma pomóc w regeneracji jego organizmu – mówi Jan Waresiak, dyrektor krytej pływalni w Brzesku. – Mamy nadzieję, że również tą drogą rozpropagujemy wśród młodzieży z regionu brzeskiego ideę honorowego krwiodawstwa – dodaje.

Aby oddać krew, należy mieć ukończone 18 lat i być zdrowym. Z dowodem tożsamości trzeba udać się do dowolnego punktu krwiodawstwa, który znajduje się przy każdym szpitalu. Mężczyzna jednorazowo może oddać 450 ml krwi, kobieta o 50 ml mniej. JS

Aby oddać krew, trzeba być zdrowym i mieć skończone 18 lat



ARCHIWUM PŁYWAJNI W BRZESKU

PANORAMA PARAFII

Łukowica. Parafia pw. św. Andrzeja Apostoła

W służbie Bogu i królowi

W pięknej dolinie, otoczonej malowniczymi wzniesieniami, nie sposób nie dziękować Bogu za świat, który stworzył. Tu wszystko nastraja do modlitwy: cisza przerywana śpiewem ptaków i szumem drzew, urzekające pejzaże i drewniany, zabytkowy kościółek.

Łukowica, położona niedaleko Starego Sącza, zamieszkiwana była już w czasach prehistorycznych. Tutejsza parafia powstała na początku XIV w. To właśnie tu z drzew bukowych i cisowych wyrabiane były łuki dla wojska królewskiego. Dziś ludność nie pracuje już dla armii, poświęca się pracy na roli i sadownictwu. – Niestety, załamanie przemysłu owocowo-warzywniczego spowodowało, że ludzie muszą szukać innych źródeł utrzymania, najczęściej za granicą – opowiada ks. Aleksander Mroczek, miejscowy proboszcz. – Na szczęście jest to emigracja czasowa, która nie prowadzi do rozpadu rodziny – dodaje.

Od dziesięciu lat wierni modlą się w nowej, pięknej świątyni, której patronuje Matka Boża Wspomożycielka Wiernych. Nie zapominają również o „starym” kościele parafialnym pw. św. Andrzeja Apostoła, mającym ponad 400-letnią historię. W okresie letnim, w każdą sobotę, odprawiane są tu nabożeń-



JOANNA SADOWSKA

stwa, w których licznie uczestniczą nie tylko miejscowi, ale i turyści. Wspólnota, w której skład obok Łukowicy wchodzi Owieczka, część Jastrzębiej i Roztoka, posiada także kaplicę w Świdniku, do której uczęszczają wierni z odległych zakątków parafii. O zaangażowaniu parafian w życie wspólnoty świadczy wzniesienie nowego kościoła, budowa nowej plebanii, a także remont kaplicy cmentarnej.

Wśród parafian, a jest ich 3600, widać przywiązanie do tradycyjnych form pobożności. Szczególnym szacunkiem otaczają oni Najświętszy Sakrament, w Roku Eucharystii licznie przystępują do sakramentów świętych. Są również wielkimi czcicielkami Maryi. – Pomału zaczynają też powstawać różnego rodzaju stowarzyszenia katolickie, do pracy w których przekonuje się coraz większa liczba wiernych –

dodaje ksiądz proboszcz. Przy parafii działa już Caritas, schola dziecięco-młodzieżowa, KSM, grupy lektorów i ministrantów.

Umiłowanie Boga i Maryi, pracowitość i serdeczność to cechy łukowiczian. Widać to w ich podejściu do dziewcząt, mieszkańek Domu Dziecka prowadzonego w Łukowicy przez siostry prezentki. Bo, jak mówią miejscowi, miłość do Boga wyraża się w miłości do bliźniego, szczególnie tego najmniejszego i opuszczonego.

JOANNA SADOWSKA

Zachęcamy do wysłuchania reportażu o parafii w RDN Małopolska w niedzielę o godz. 14.10. Powtórka o godz. 20.10.



KS.
ALEKSANDER
MROCZEK

Ur. 29 maja 1949 roku w Bielowach, parafia Pilzno. Święcenia kapłańskie przyjął w 1973 roku. Jako wikariusz posługiwał w parafiach: Moszczenica, Dębica, Nowy Sącz, Mielec. Od 1988 roku proboszczuje w Łukowicy. W pracy duszpasterskiej pomagają mu ks. Janusz Krajewski i ks. Stefan Smajdor.

Od dziesięciu lat łukowiczanie modlą się w nowej, pięknej świątyni

ZDANIEM PROBOSZCZA

Od 17 lat pracuję w tej parafii. Poznałem już kilka pokoleń łukowiczian, podziwiam ich przywiązanie do wartości chrześcijańskich oraz upór w dążeniu do wytyczonego celu. Te cechy przydały się zwłaszcza przy budowie nowego kościoła i przeprowadzaniu koniecznych remontów. Przed nami kolejne inwestycje: doposażenie świątyni, zagospodarowanie terenu wokół plebanii i budowa ogrodzenia. W parafii posługa proboszcza związana jest z troską o dalsze rozkrzewianie wiary. Dbam o to, aby w naszej wspólnotcie nie zabrakło księdza w konfesjonale, gdzie ludzie odnajdują spokój sumienia. Stosujemy również wszelkie nowe formy duszpasterstwa, np. w pracy z młodzieżą. Każdy wierny, jeśli tylko chce, ma możliwość pogłębienia i umocnienia swojej wiary.

Zapraszamy na Msze św.

- dni powszednie 6.30, 7.00, 18.00
- niedziele: kościół parafialny 7.00, 10.00, 12.00, 16.00, kaplica 8.45, 14.30
- odpust: 30 listopada: św. Andrzeja Apostoła, maj: MB Wspomożycielki Wiernych